

dostosowania ich do trudnych warunków, w jakich one muszą pracować. Centralizacja pracy jest tu wykluczona. Maszyny muszą być małe, dające się łatwo składać i przenosić i umożliwiać obsługę przez niefachowców nieraz w bardzo prymitywnych warunkach. Takie maszyny musiano dopiero zbudować i rozwiązać niejeden problem techniczny.

Soczą jednej dolinki, której ściany nie byłyby podziemnym schronieniem dla tysięcy żołnierzy.

Stworzenie jednak takich mieszkań jest najcięższą pracą oddziałów minierskich. Zapomocą maszyn elektrycznych albo pędzonych skondensowanym powietrzem rozbijają one skały, wżerając się w jej głębie. Dzieje się to nieraz pod ogniem nieprzyja-

jakikolwiek sukces. W ostatnich dniach udało im się też pogłębić łuk pod Ypres tak, że przybrał on kształt sierpu. Pierwotnie cięciwa jego miała 10 klm. długości i 4 klm. głębokości. Obecnie cięciwa przedłużyła się do 18 klm., o głębokość zagięcia urosła do ośmiu, względnie dziewięciu klm. Ogółem teren, zajęty przez Anglików, przedstawia obszar 40 do



Groby bohaterów 1. i 93 pułku piechoty w Melodii, koło Czerniowiec, poległych w potyczce dnia 5 sierpnia b. r.



Z frontów bojowych: Zniszczona pociskami armatnimi chata w Molodiu na Bukowinie. (Zdjęcie, dokonane dnia 5. sierpnia br. po wkroczeniu tamże 13. pułku piechoty)

Celem pracy na froncie włoskim utworzono osobne oddziały minierów, którzy zajmują się tylko rozsadzaniem skał i budowaniem schronisk dla wojska. Aby ocenić w jakich warunkach pracy tej się dokonywa — kilka słów o Krasie. Całe wyżyny Krasu składają się z ostrych kamieni, które połamane zębem wieków w najfantastyczniejsze kształty stanowią twardą opokę, na której w mig rozlatuje się obuwie, a w której dopiero trzeba drążyć wszelkie sadyby ludzkie. Skała ta jest prawie naga. Tu i ówdzie znajdują się małe dolinki zarosłe krzewami i małymi laskami, zwykle powstałe przez zapadnięcie się wielkich grot. I te dolinki stanowią osłonę dla rezerw i teren mieszkaniowy. W ich ściany wkuwa się olbrzymie groty, a w nich, często zalanych wodą, znajdują żołnierze ochronę przed nieprzyjacielską artylerią. Dzisiaj nie ma już w pobliżu frontu nad

cielskim, często połączenia doprowadzające prąd z większych central zrywają granaty. Praca w skale jest bardzo ciężka i dla zdrowia szkodliwa. Nieraz grota musi być budowana poniżej poziomu doliny a wtedy woda zalewa roboty i trzeba pracować w bagnie i pod zalewem.

Mimo tych trudności praca idzie naprzód nieraz w tempie bardzo pospiesznym, gdyż wojna nie może czekać. Oddziałów takich pracuje na froncie bardzo wiele.

Z frontów bojowych.

Gdy na wschodnim froncie po odwróceniu Rosyan z pod Rygi panuje względny spokój, na wschodnim i południowym froncie nie ustają zacięte walki. — Zwłaszcza Anglicy usiłują za wszelką cenę osiągnąć

50 klm. kwadr., chyba więc nikt go nie może uważać za wielką zdobycz. Anglicy wszakże widzą w niej pomost, po którym radziby przedostać się do Brügge. Nie jednym susem, lecz powoli, krok za krokiem.

Przed kilku dniami rozgorzały nowe boje. Tym razem kuszą się Anglicy o to, by rozpiętość sierpa pod Ypres rozszerzyć z boku. Świadczy o tem kierunek ich uderzeń. Po rozrzutnem aż do szaleństwa obrzuceniu stanowisk niemieckich pociskami działowymi, pędem pomknęła piechota angielska do ataku wzdłuż linii kolejowej Staden Boesinghe, jakoteż na północ od drogi Menin-Ypres. Walka jeszcze ciągle nieukończona, staje się zuowu świadectwem niepokonanej siły niemieckiego oporu.

Wystarczy przypatrzeć się bliżej tokowi operacyi, by rozpoznać zaraz ich najbliższe cele. Jeden



Z frontów bojowych: Kwatera oficerska na froncie Soczy w domu zburzonym przez nieprzyjacielskie granaty.

(Woj. kwat. pras.)